

ZNIEŚMY POJĘCIE ZADAŃ ZLECONYCH

Konstytucja zawiera istotny błąd systemowy w postaci podziału zadań gminy na własne i zlecone – taką konstatacją zakończył w 2008 r. swoje urzędowanie na stanowisku sędziego i prezesa Trybunału Konstytucyjnego prof. Jerzy Stępnia. Problem przez niego postawiony nie rozniecił wtedy dyskusji, aż w 2012 r. wybuchł spór w Brzegu.

Według prof. Jerzego Stępnia art. 166 konstytucji to stara, XIX-wieczna konstrukcja, z którą w czasach, kiedy funkcjonuje zasada pomocniczości, powinniśmy się rozstać. Zgodnie z zasadą pomocniczości, państwo nie ingeruje w sprawy, z którymi poszczególne jednostki, np. samorządy, są w stanie same sobie poradzić. Pomoc instytucji centralnych ma następować jedynie tam, gdzie jest niezbędna.

A GDY ŚRODKI SĄ NIEDOSZACOWANE?

Wedle przywołanego artykułu zadania publiczne służące zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej są wykonywane przez jednostkę samorządu terytorialnego jako zadania własne. Jeżeli wynika to z uzasadnionych potrzeb państwa, ustawa może zlecić jednostkom samorządu terytorialnego wykonywanie innych zadań publicznych. Ustawa określa wtedy tryb przekazywania i sposób wykonywania zadań zleconych.

Ustawa o samorządzie gminnym dodaje, że ustawy mogą nakładać na gminę obowiązek wykonywania zadań zleconych z zakresu administracji rządowej. Gmina otrzymuje środki finansowe w wysokości koniecznej do wykonania zadania. Szczegółowe zasady i terminy przekazywania środków finansowych określają ustawy nakładające na gminy obowiązek wykonywania tych zadań. W przypadku niedotrzymania terminów gminie

przysługują odsetki w wysokości ustalonej dla zaległości podatkowych.

Jak widać, przepis w ogóle pomija kwestię niedoszacowania środków na wykonanie zadania zleconego mocą ustawy i nie wskazuje sądu, który by te kwestie pomiędzy stroną rządową a samorządową regulował.

GODZINY PRACY NIECH USTALA GMINA

Nie wchodząc w polemikę, czy można finansować zadania zlecone z dochodów własnych, a jeżeli nie można, to co zrobić w przypadku braku środków na ich realizację, warto przywrócić się zagadnieniu samej istoty zadań jako takich.

69

RÓŻNYCH ZADAŃ ZLECONYCH NAKŁADAJĄ NA GMINY USTAWY (WEDŁUG PORTALU MAPAKOMPETENCJI.PL)

Podążając za myślą prof. Jerzego Stępnia o likwidacji podziału na zadania zlecone i własne, warto się zastanowić, co by było, gdyby zdecydować się na taki krok. Otóż przy takim scenariuszu perspektywy dla gminy również nie są optymistyczne. Z prostego powodu – w zakresie finansowania zadań

własnych także występują niedobory finansowe, a rząd nie kwapi się do zmiany ustawy o dochodach JST. I w najbliższej przyszłości ten stan się nie zmieni. Mimo to należy przyjąć, że likwidacja zadań zleconych i ich przekazanie do puli własnych (ale o ponadgminnym charakterze) byłaby wskazana.

W takiej sytuacji ustawodawca powinien określać te zadania w ustawach, a administracja rządowa winna dbać o jakość świadczonych usług. Mowa tu o jakości w kontekście zadowolenia mieszkańców oraz poprawności procedur. Administracja rządowa nie powinna więc regulować takich kwestii, jak godziny otwarcia placówki czy struktura (wyodrębniona czy nie) jednostki realizującej zadanie. To gmina oceni najlepiej, czy np. opłaca się utrzymywać dla mieszkańców obsługę aktów stanu cywilnego od godz. 8 do 16 pięć dni w tygodniu. Administracja rządowa może tę ocenę lokalnych władz sprawdzić, właśnie badając liczbę prowadzonych spraw i poziom satysfakcji.

Wiele dyskutuje się o partycypacji oraz o tworzeniu prawa w oparciu o dowody. Najprostszym sposobem sprawdzenia, czy prawo działa i jak działa, jest zbadanie jakości jego stosowania. Nie należy przyjmować z góry rozwiązań w oparciu o założenia tylko filozoficzne, że dobry urząd to urząd działający od 8 do 16. Bo może inne rozwiązanie jest równie dobre i satysfakcjonujące klientów.

SYLWESTER SZCZEPANIAK

CO DALEJ Z 8 MILIARDAMI?

Zwiększenie udziału samorządów w podatku PIT jest w 2013 roku niemożliwe! – powiedział Donald Tusk w Sejmie, odpowiadając na pytania posłów po swym drugim exposé. Związek Miast Polskich szykuje akcję lobbingsową na rzecz projektu ustawy.

O stanowisko rządu w sprawie obywatelskiego projektu zwiększenia udziału samorządów w podatku PIT zapytał Donald Tusk poseł Tadeusz Tomaszewski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. – Jednym z priorytetów pana wystąpienia było podtrzymanie wzrostu gospodarczego – przypomniał premierowi poseł. – Ważnym segmentem tego wzrostu są inwestycje lokalne prowadzone przez samorządy, które sygnalizują, że w obecnym stanie finansów publicznych te inwestycje zmniejszają – podkreślał Tomaszewski. Przypomniał inicjatywę „Stawka większa niż 8 miliardów” i zapytał premiera o stosunek do niej.

– Niemożliwe jest powiedzenie dzisiaj: okey, od 2013 r. samorząd będzie miał większy udział w podatku. Zauważcie, ile z tych projektów, tych wcześniej zarysowanych i tych, o których dzisiaj mówiłem, wymaga współfinansowania ze strony państwa – odparł premier. I zaznaczył, że zwiększenie udziału samorządów w podatkach musiałoby spowodować straty w innych wydatkach, także w tych programach rządu, które polegają na współfinansowaniu zadań samorządów. – Zdaję sobie sprawę, że samorządy w Polsce są dzisiaj na granicy wytrzymałości. Ale wszyscy jesteśmy w jakimś sensie na granicy wytrzymałości – zakończył swą wypowiedź premier.

Sami samorządowcy spokojnie odbierają wieści z Sejmu. Jak poinformował nas Andrzej Porawski, dyrektor biura Związku Miast Polskich i pełnomocnik akcji „Stawka większa niż 8 miliardów”, w Państwowej Komisji Wyborczej trwa przeliczanie podpisów pod projektem ustawy. Dopiero gdy PKW potwierdzi 100 tys. podpisów, a marszałek Sejmu nada dalszy bieg projektowi, samorządy wznowią kampanię informacyjną i promocyjną.

Na początku przyszłego roku, o ile nie zdarzy się nic nieprzewidzianego, samorządowcy planują też serię regionalnych konferencji poświęconych projektowi. – Chcemy, żeby spotykali się na nich samorządowcy i posłowie z danego regionu i mamy nadzieję, że podczas tych spotkań samorządowcom różnych opcji uda się przekonać posłów do naszego projektu – mówi Andrzej Porawski. AG

REKLAMA

www.budzet-zadaniowy.info
rekomendowany przez ekspertów

Odnosisz sukcesy w zarządzaniu finansami?
Podziel się swoimi doświadczeniami i przekaz swoją wiedzę.

Portal [budzet-zadaniowy.info](http://www.budzet-zadaniowy.info) oraz Tygodnik Wspólnota zapraszają do udziału w akcji „Mentor Zarządzania Finansami Samorządu”!

Prestżowy tytuł i atrakcyjne nagrody czekają właśnie na Ciebie!
Dołącz do grona liderów administracji publicznej!



www.budzet-zadaniowy.info
Baza Wiedzy | Porady Ekspertów | Wymiana Doświadczeń

ZŁY PODZIAŁ SUBWENCJI OŚWIATOWEJ

Rząd zwiększył subwencję oświatową na 2012 rok. Zdaniem ekspertów zaproponowany podział jest nie tylko krzywdzący dla części gmin, ale wręcz niezgodny z prawem.

Ministerstwo edukacji przygotowało projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie sposobu podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla JST na rok 2012. Rozporządzenie ma posłużyć do podziału 450 mln zł, które do tej pory znajdowały się w rezerwie budżetu państwa przewidzianej na zwiększenie subwencji w związku z podniesieniem składki rentowej. Nowe rozporządzenie dzieli dostępne pieniądze uwzględniając rzeczywiste wydatki samorządów na wynagrodzenia nauczycieli, odchodząc od dotychczasowego algorytmu podziału subwencji.

Zdaniem dr. Bogdana Stępnia, który przygotował opinię na temat projektu, jest on nie tylko niesprawiedliwy, ale wręcz niezgodny

z prawem. Potwierdza to pośrednio odpowiedź otrzymana z Ministerstwa Finansów. Jego zdaniem podział kwoty zwiększonej subwencji powinien być dokonany zgodnie z art. 28 ust. 5 i 6 ustawy o dochodach jednostek samorządu teryto-

Rozporządzenie MEN nie uwzględnia wielu czynników, w tym tego, że samorządy muszą się dzielić subwencją z innymi organami prowadzącymi szkoły na ich terenie.

rialnego. Ten zaś mówi m.in., że w podziale subwencji muszą być uwzględnione typy i rodzaje szkół i placówek prowadzonych przez samorządy, stopnie awansu zawodo-

wego nauczycieli oraz liczby uczniów w szkołach.

Rozporządzenie MEN tych rzeczy nie uwzględnia, podobnie jak faktu, że samorządy otrzymaną subwencją muszą dzielić się z innymi organami prowadzącymi szkoły na ich terenie, co reguluje art. 90 ust. 2a ustawy o systemie oświaty.

– Załóżmy, że mamy samorząd, który prowadzi dwie identyczne szkoły, mają one po tyle samo nauczycieli według stopni awansu zawodowego, taką samą liczbę uczniów, skalę niepełnosprawności itp. Z kolei na terenie innej gminy są dwie identyczne jak powyżej szkoły, ale jedną z nich prowadzi podmiot inny niż JST. W drugim przypadku, na mocy projektowanego rozporządzenia, samorząd dostanie kwotę korygującą, obejmującą wyłącznie szkołę prowadzoną przez samorząd, a zgodnie z ustawą o systemie oświaty będzie musiał jeszcze przekazać połowę otrzymanej kwoty zwiększającej subwencję oświatową szkole niepublicznej – wyjaśnia problem z rozporządzeniem Bogdan Stępień. *AG*

Z TEKI RUPIŃSKIEGO

